

Pękalski w swym pełnym mistycyzmu świecie nie stronił od różnych eksperymentów. Po dął się między innymi zważenia diabła i anioła. Ktoś może powiedzieć, że to zadanie niemożliwe do wykonania.



Pękalskiemu jednak się udało.

Najpierw namalował diabła na niewielkim kawałku deski. Odtworzył tylko co widział na spatynowanej przez czas powierzchni. O żadnym przypadku nie mogło być mowy. Nie ulegało wątpliwości, że diabeł musiał być tu zadowolony od dawana. Dla równowagi postanowił czym prędzej namalować anioła. Wybrał dosłownie takiej samej wielkości kawałek deski i przystąpił do pracy.

Kiedy oba malunki dopeścił, wydało mu się, że diabeł z aniołem się kłóć o to, który z nich więcej waży. Diabeł dowodził, że on, gdyż pożywia się ludzkimi grzechami, a tych przecież nie brakuje. Natomiast anioł się upierał, że jest uosobieniem dobra, które zawsze przeważa w ludzkim życiu nad złem i dlatego powinien ważyć więcej. Pękalski spoglądał raz na jedną, raz na drugą deskę. Po kilku dniach przypatrywania się obu malunkom ogarnęła go olbrzymia ochota rozstrzygnięcia sporu. W rupieciarni znalazł starą, wysłużoną wagę dźwigniową. Wieczorem, na jednym końcu dźwigni zawiesił namalowanego przez siebie diabła, a na przeciwnym, anioła. Diabeł lekko przeważał. Pękalski zamienił miejscami, jak mu się wydawało, oba identycznej wielkości kawałki desek i znów diabeł lekko przeważał.

Po tej próbie, uśmiechnął się chytrze do siebie, jakby wynik eksperymentu wcale go nie zaskoczył. I postanowił dokładnie, na wadze elektronicznej, określić różnicę ciężaru. W tym celu z oboma malunkami udał się na pocztę. Wziął ze sobą młotek, kombinerki i kawałki ołowiu. Oczywiście, nie zapomniał w drewnie nawiercić kilku dziurek do ich wklepywania. I nie pomylił się. Poczтовая waga precyzyjnie określiła o ile należy dociażyć deskę z aniołem, aby przywrócić na świecie równowagę między siłami dobra i zła.